

ARKA

wybór recenzji prasowych

TEATR
ÓSMEGO
DNIA 

Fragmenty recenzji z prasy meksykańskiej.

LA JORNADA
Guanajuato, 27.10.02

„Arka” i „Quijote!”
Teatr uliczny najlepszą propozycją święta Festivalu Cervantino

Następujące po sobie sceny teatralne: od radości i świętowania, prostoty życia codziennego, do przemocy i zniszczenia, tragedii i emigracji, to główne motywy „Arki”, jednego z najbardziej wychwalanych przedstawień uznanej polskiej grupy Teatru Ósmego Dnia, który po dwudziestu latach powraca do Meksyku.

Ten uliczny spektakl kreacji zbiorowej, o sile wizualnej i wzniosłych scenach z oknami w ogniu lub wielkim metalowym statkiem płynącym pomiędzy (...) porusza problemy uniwersalne dzięki przejmującym obrazom, emocjom i pięknu.

/Arturo Jiménez/

EL HERALDO
Guanajuato, 25.10.02.

Ósmego Dnia; precyzyjne połączenie muzyki, scenografii i zespołu teatralnego.

„Arka” to spektakl o wyjątkowo pięknej konstrukcji, stworzony z myślą o przestrzeniach otwartych, w których poruszają się nie tylko maszyny teatralne, ale i publiczność będąca jednocześnie świadkiem i uczestnikiem akcji. **Bez wątplenia trzeba uznać precyzyjne połączenie pomiędzy muzyką, scenografią i witalnością zespołu Teatru Ósmego Dnia, (...) grupą posiadającą utwierdzoną pozycję wśród awangardy teatrów europejskich.**

/Roberto Tamayo/

UNO MÁS UNO
Guanajuato, 28.10.02.

Przejmująca wizualnie propozycja Teatru Ósmego Dnia z Polski, zatytułowana „Arka”, to niezwykle spektakl. Nie używając języka słów opowiada historię, która sprawia, że oddajesz się marzeniom i zamieniasz się w prawdziwego argonautę - nie odrywając się od ziemi możesz przemierzyć całą gwiazdną przestrzeń. (...) Polacy okrywają coś bardziej wartościowego niż złote runo - zdolność powrotu do marzeń.

/Raúl Díaz/

EL SOL DE ZACATECAS
Zacatecas, 20.10.02.

Widowiskowa „Arka”

Plaza de Armas była scenerią, w jakiej zaprezentowano jeden z najbardziej oklaskiwanych spektakli na Międzynarodowym Festiwalu Teatru Ulicznego w Zacatecas.

(...) Dryfując ku krainie wyobraźni, przy poetyckim falowaniu tłumu - mityczny statek przywołuje krzywdę odwiecznych wygnań.

(...) Teatr Ósmego Dnia, za którego scenografię jest odpowiedzialny Jacek Chmaj, zdołał uzyskać pozycję jednego z najlepszych zespołów w panoramie międzynarodowej.

/Rosy Robledo/

Fragment recenzji z prasy czeskiej.

Mlada Frounta Dnes
(04.09.02.)

Gdy teatr nie płonie i nie dymi niepotrzebnie.

Niepisane prawo teatralne mówi: ognia, zwierząt i dzieci należy używać jak przysłowiowego szafranu. Efekt buchających płomieni i rozbrajająca szczerota bezbronnych stworzeń występujących bez wykalkulowanych emocji bywają często jedynie ostentacyjnym pozorem, celem samym w sobie, grającym na uczuciach widzów.

Słynny polski Teatr Ósmego Dnia, który w poniedziałkową noc przyplłynął na brneński plac Wolności z przedstawieniem „Arka”, stworzył porywające widowisko z płonącej benzyny, jej zapachu i dymu. Pięćdziesięciminutowy spektakl pod nocnym niebem przetopił wiele traumatycznych doświadczeń dzisiejszych czasów pełnych uchodźców wojennych, politycznych uciekinierów czy ludzi poszukujących swej ziemi obiecanej. Jednak pod żaglami z metalowych płyt na ogromnej, ruchomej łodzi płynął nie tylko legendarny zespół z Poznania. Przedstawienie umiejętnie przeniosło do wymagowanego świata uciekinierów, śniących o starym i nowym domu, także setki obserwatorów. Pełne treści obrazy dosłownie wpijały się w publiczność, która uciekała przed nimi z kiedy indziej stawała się wprost ich częścią. Między widzami przejeżdżały olbrzymie ruiny zniszczonych przez wojnę i płonących okien, w tłumie kołowała apokaliptycznie wyglądająca konstrukcja, z której dwaj demoniczni mężczyźni zionęli ogniem. Tłumy ustępowały przed płonącym skrzydłem, którym kołysał zrozpaczony młodzieniec. Efektowne dźwięki muzyki etnicznej innym razem wybuchały do wzruszającego obrazu: nieszczęśnicy brnący gdzieś po ratunek poprzez wielkie drabiny podnoszą głowy swe walizki, z których bucha dym.

Punktem kulminacyjnym stała się sama żegluga legendarnej arki. Polscy artyści pokazali ją jako statek w pancerzu worków, brzęczący metalowymi żaglami, lecz i ze snami pasażerów, którzy na jego trzech piętrach tańczą, radują się i tęsknią. Statek symbolicznie okrąży złup morowy na placu, masy widzów utworzyły żywe, wzburzone morze dookoła, szumiącą powierzchnię, na którą padały okrzyki załogi. Pełen emocji wieczór przekształcił się w oddziaującą się przypowieść o doli emigrantów i ofiar wojny, o losie ludzie niezłomnie wierzących w lepszą przyszłość. Upiorny statek opięty w końcu purpurowe skrzydła. Ci sami wzgardzeni bohaterowie wprowadzili je w ruch, obietnica ocalenia zwichrzyła powietrze pociemniałego placu. Polska lekcja efektywnego teatru ulicznego była przeżyciem dla laików, a jednocześnie rękawicą rzuconą naszym profesjonalistom obserwującym spektakl.

/Luboš Mareček/

Fragmenty recenzji z prasy hiszpańskiej.

El País
(11.09.01)

PIĘKNY SPEKTAKL TEATRU ÓSMEGO DNIA O WOJNIE I EMIGRACJI ZNIEWAŁA PUBLICZNOŚĆ.

Tárrega osiągnęła w niedzielę drugi dzień najwyższego skupiska publiczności, co potwierdza, iż zainteresowanie tymi dziwnymi targami sztuki nie maleje. Jakież 40.000 widzów ponownie wypełniło sale teatralne (płatne) oraz zalało przestrzenie otwarte. Z tej edycji Fira de Tárrega zapamiętani będą Polacy z Teatru Ósmego Dnia z „Arką”, przepięknym spektaklem ulicznym o wojnie i emigracji. (...)

„Arka” zaczyna się przybyciem młodej pary. Odbywa się wesele, wesele przy akompaniamencie radosnej muzyki, z cygańską atmosferą, podlewane obficie alkoholem, podczas którego narzeczonych podejmuje się uroczyste często nieprzyzwoitymi dowcipami towarzyszącymi ludowym weselom. Ślub kończy się wtargnięciem barbarzyńców, którzy ziejąc ogniem z ust na pokładzie piekielnego wehikułu podążają za publicznością – niespodziewanie znajdując się pośrodku przyjęcia. Właśnie wtedy radość przemienia się w tragedię w scenie o niedoścignionym pięknie. W rytm smutnej i podniosłej muzyki, prawie procesyjnym krokiem przesuwa się pośród masy widzów płonące okna. Wpół drogi pomiędzy zgorzkniałą estetyką Kantora i brutalną przemocą Furry del Baus, „Arka” rozwija sceny przymusowej emigracji, która kończy się pojawieniem wielkiego, żelaznego statku zamykającego spektakl.

/Pablo Ley/

El Correo Español
El Pueblo Vasco
(Bilbao, 12.09.01)

„Jednym z najlepszych spektakli, które wyznaczają epokę, jest „Arka” polskiej grupy Ósmego Dnia, wizualna praca o diasporach z centralnym obrazem arki Noego. Wagabundzi, pielgrzymi, uchodźcy, wygnani siłą – zostali zaprezentowani w spektaklu o ogromnej sile emocjonalnej. Kreacja o wielkim formacie lecz jednocześnie poetycko czysta i zagrana tak, że nie łatwo o niej zapomnieć”.

/Pedro Boreal/

El Mundo S.XXI
(Madrid 11.09.01)

„Ponad 100.000 osób odwiedziło Targi Teatralne w Tárredze. Publiczność wypełniła po brzegi przestrzenie teatralne, by móc zobaczyć takie spektakle jak „Arkę” Polaków z Teatru Ósmego Dnia.”

/José Oliva/

El Periódico
(Barcelona 11.09.01)

Wielki montaż uliczny Teatru Ósmego Dnia zamknął w nocy przegląd teatrów na Fira de Tárrega.

Spektakl Teatru Ósmego Dnia zgromadził, zarówno w niedzielą noc, jak i wczorajszy wieczór tysiące ludzi. Przedstawienie w wielkim formacie zostało skonstruowane na trzech filarach: ogniu, wspaniałej muzyce i wielkim statku poruszającym się pomiędzy publicznością.

/Gouzalo Pérez de Olaguer/

Fragmety recenzji z prasy niemieckiej.

**Münstersche Zeitung
(16 08. 2001)**

„Żagle zostały wciągnięte w czwartkowy wieczór w teatrze letnim w Dülmen. Nieprzeciętny teatr „Ósmego Dnia” z Polski użył dla swojego przedstawienia („Arka” – spektakl o wykorzenieniu i poszukiwaniu ojczyzny) fantastycznego języka obrazu. Potężny statek o jaskrawoczerwonych żaglach, torował sobie drogę poprzez tłum zgromadzony na rynku; ponad wymiarowe, duże ramy okienne stanęły w płomieniach. Spektakularna, intensywna w barwach gra światła i ognia, która pozostanie w najlepszych wspomnieniach.”

Nachtschwärmer

„Dziesięć grup teatralnych z siedmiu krajów – muzyczne atrakcje po północy tylko dla nocnych hulaków, zabawowiczów.

Pełen blasku punkt kulminacyjny przedstawienia nastąpił po północy. „Arka” Teatru Ósmego Dnia wyciągnęła swój metaliczny żagiel, zabierając ze sobą miłośników Festiwalu w podróż na nieznaną niwę sztuki eksperymentalnej. Piękny statek wyrusza z muzyką i ogniem w lepszą przyszłość – z napięciem opowiada historię o bezdomności, ale i także o nadziei. Podczas swojej podróży przez tłum wbijał się nie tylko w morskie fale, ale także i w oczy. Zanurzał się w morze barw czerwoności, żółtości i niebieskości. Spektakl, którym teatr nie tylko „przybił do brzegów” gości festiwalowych, ale niewątpliwie głęboko też zakotwiczył się w pamięci.”

Ruhr – Nachrichten

„Arka” wypływa na morze widzów”

„Dziesięć grup z ośmiu krajów fascynuje i odurza zmysły. Miecze, rozwścieczone płomienie, przyprawiające o dreszcz czarownice, szalejące wrony, majestatyczne postaci na szczudłach. Dziewiąty na świecie teatr uliczny wciągnął widzów w odurzające zmysły widowisko. Zniwalałające. W sześciu miejscach na terenie miast 10 grup z ośmiu krajów dokonało rzeczy na pozór niemożliwych. Od średniowiecznego hokus – pokus do wielobarwnego cyrku familijnego, od komedii do kabaretu, od muzyki poezji (trubadurów) do wprowadzającego w zadumę teatru (z prawdziwego zdarzenia). Na dwa dni bruk jednego z miast Zagłębia Rury stał się sceną dla świata artystów. [...] **Punktem kulminacyjnym, owianym do końca tajemnicą, było przedstawienie polskiego Teatru Ósmego Dnia.** Pod rozgwieżdżonym firmamentem, rozpinającym się tukiem nad miejscami spektaklów Arka odbiła od brzegu w Wuckehof, by potem przedzierać się przez „fale” widzów. Towarzyszył jej lament i wrzaski pasażerów – obdartusów. Z powrotem w ojczyźnie oni istne piekło – płonące okienne ramy nakreśliły na tle czerwonego nocnego nieba zapierające dech w piersiach obrazy. Sen na czterdzieści minut.”

Westfalen – Blatt nr 192

„Statki – widma podpalają Plac Ratuszowy Herford. Po prostu dla samego zasmakowania. Aktorzy polskiego Teatru Ósmego Dnia doskonale trzymali w napięciu publiczność w piątkowy wieczór na placu ratuszowym.

Swoją arką, która nadała tytuł przedstawieniu, żeglowali poprzez tłum widzów, przeorali morze w poszukiwaniu nowych, spokojnych brzegów. Obrazowo przedstawili kawałek historii ludzkości, ten tysiącrotnie opowiedziany los ucieczki. Arkę wprawił w ruch strach przed piekłem. Z dużą ilością ognia, dymu i grzmiącej muzyki i wojowniczych ruchów wyruszono w podróż rozpoznania. Nawet jeżeli metafora nie zawsze była zrozumiała dla widza (przydałoby się może krótkie wprowadzenie), raz po raz słychać było aplauz, owacje, zdziwienie. Teatr Ósmego Dnia pozostanie tym samym w pamięci jako najbardziej poruszający teatr na Festiwalu.”

Dülmener Zeitung

„Historia opowiedziana poruszającymi obrazami”

Teatr Ósmego Dnia zachwycał.

[...]. Kraj nawiedziło nieszczęście, odbierając ludziom niemalże wszystko.

Z małym dobytkiem, który jeszcze im został, kobiety i mężczyźni wyruszyli na poszukiwanie szczęścia i nowego życia. Na wielkim statku, o metalicznych żaglach wyruszyli do nowych brzegów.

Teatr Ósmego Dnia, we wtorkowy wieczór zaprezentował swoje przedstawienie „Arka”. Licznym, jak zawsze widzom, nie przedstawiono tradycyjnej sztuki teatralnej. Bez słów, z muzyką i siłą obrazów opowiedziana została historia o odwiecznym ludzkim cierpieniu, wykorzenieniu i poszukiwaniu nowej ojczyzny. Publiczność była zachwycona wydarzeniami.

Akcja, włącznie ze sceną wejścia, rozgrywała się nie na scenie, a na różnych miejscach rynku. Aktorzy występowali w tłumie ludzi, więcej, to sam tłum stał się częścią tego widowiska, kiedy to arka z załogą, nie wiedząc czy się bać, czy żyć nadzieją, torowała sobie drogę poprzez morze ludzi.

Nie tylko przestrzenny dystans pomiędzy widzami a „wydarzeniami na scenie” został zniesiony. Również emocjonalnie pozwolili aktorzy zachwycić się tym, co odgrywało się przed ich oczami – widzowie musieli zejść z drogi aktorom, kiedy ci na drabinach, na arce lub z pływającymi oknami poruszali się przez tłum. [...].

Muzyka, która towarzyszyła akcji na rynku – spełniała jakby rolę narratora. Wyrażała rosnące w ludziach emocje, ich radość, zwątpienie, smutek, poczucie beznadziejności, a ostatecznie ich ponownie rozbudzoną ochotę na życie.

Efektowne, ale też nie trudne do odszyfrowania obrazy stworzył Teatr Ósmego Dnia, za pomocą których opowiedział, starą jak ludzkość, historię o koczowaniu, wbrew woli.

Ogromne, pływające łuki okienne, przed którymi, nieruchomi z przerażenia, siedzą mieszkańcy – symbolizują zniszczenie całego dobytku. [...].

Fragment recenzji z prasy polskiej.

Gazeta Wyborcza
02.07.01.

„Edynburg na Malcie”

„[...] Na Malcie częściej niż na innych polskich festiwalach można spotkać taki teatr, który nowatorstwem i odwagą dotykania przemilczanych tematów dorównuje sztukom wizualnym. Za jego symbol może uchodzić najnowsze widowisko Teatru Ósmego Dnia „Arka”. W serii wielkich obrazów artyści najstarszego polskie teatru alternatywnego opowiedzieli odyseję współczesnych emigrantów, którzy uciekają od horroru wojny na wielkim statku obwieszonym tobołami. Widok arki żeglującej po morzu głów widzów zapierał dech w piersiach. [...]”

/Roman Pawłowski/

Fragmety recenzji popremierowych.

Gazeta Wyborcza
20.05.00.

„Wiedziałam, że to przedpremierowy pokaz, w zasadzie otwarta próba — ale zdarzyło się coś, czego nie zapomnę. Może to właśnie jest teatr. (...)

Światło reflektora wyławia dwie grupy podążające w rubasznych płasach. Śmiechy, głośna karnawałowa muzyka. Na długim podeście, oświetlonym lampionami, zaczynają się festynowe „gry i zabawy”: tańce, gonitwy, podszczypywania, ktoś pije „z gwinta”, ktoś gwizdże na palcach. Robi się „gorąco” (...)

W ten radosny gwar wjeżdża błyszcząca, groźna machina z ziejącymi ogniem wojownikami. W chmurach dymu znika nagle wszystko. Także widzowie. Kiedy się rozjaśni, nie będzie już podestu, nic nie będzie. Z dala widać ogromne, płonące okna. Kiedy podchodzimy bliżej — twarze ludzi. Zastygłe, zrozpaczone, nieobecne. Jest w tych twarzach coś tak przejmującego, że kiedy okna zaczynają z aktorami wędrować, nie sposób nie iść za nimi. Konduktowy rytm tego pochodu nadaje muzyka, rozlegająca się w przerażającej pustce (...)

Za chwilę z innej strony, z tłumu pojawi się dziewczyna z drabiną tobołkami. Snuje się za nią smuga czerwonego dymu. Takich postaci jest więcej. Niosą walizki i drabiny, uciekają, szukają miejsca. Za nimi biegną reporterzy. Prawdziwi. Obiektywy nieomal przykładają do twarzy uciekinierów: z dołu, z góry, z boku. Żeby nie uronić nic z grozy i lęku. Jak na prawdziwej współczesnej wojnie.

Nadzieję niesie wysoka postać ze skrzydłem — pojedynczym jak u Nikez Samotraki. Ona poprowadzi wygnańców do magicznego żaglowca. Do Arki. Tam odbędzie się rytuał oczyszczenia, obrzęd ognia, modlitewne zawrozenia, w którym spotykają się wszystkie religie świata... Wielkie płomienne skrzydła uniosą okręt w nieskończony bezkres. Koniec. (...)

Teatr zdarza się, kiedy uda się udowodnić jakąś prawdę do tego stopnia, że ona jest nieomal fizycznie odczuwalna. Teatr to współuczestnictwo. Rzecznie w tym, żeby się poczuć jak wygnaniec — to niemożliwe. Ale jakiś rodzaj bólu towarzyszył tego wieczoru i aktorom i widzom. Ten ból — w teatrze — może mieć oczyszczającą moc. Jak deszcz, który spada na suchą ziemię. Więc to teatr czy deszcz? Dla mnie i deszcz był teatrem. Tego wieczoru, w tym miejscu i może już nigdy, nigdzie więcej”.

/Ewa Obrębowska-Piasecka/

Gazeta Wyborcza
26.06.00.

„Ósemki zapraszają nas na arkę, którą współcześni wypędzeni z ojczyzn płyną, bo chcą znów nauczyć się marzyć, nauczyć się wierzyć w przyszłość. Łądem, do którego przybijają, możemy być my. (...)

Może w rzeczywistości niewielu udaje znaleźć taką arkę, na której mogą wsiąść i wyruszyć w poszukiwaniu nowego domu, dobra, piękna, miłości. Ale spektakl „Ósemek” o potrzebie takiej arki właśnie mówi. Arki, dzięki której rozbitkowie ocalali z różnych potopów mogą odzyskać swoją wiarę w życie. W spektaklach Teatru Ósmego Dnia taka wiara poddana jest często próbie bólu, zwątpienia,

walki. Tym razem tych przeciwności jest mniej. Arka krąży między tłumem, a płynący na niej ludzie znów uczą się marzyć, znów uczą się wierzyć w przyszłość. Za jej istnienie my wszyscy — zdają się mówić „Ósemki” — jesteśmy odpowiedzialni. „Ósemki” wykreowały tak piękny, plastyczny obraz, że podąża się za nim urzeczonym. A on płynie, płynie, oddala się ku swoim łądom. Czy do nich dotrze?”

/Andrzej Niziołek/

Głos Wielkopolski
20.05.00

„Ów statek to Ultimus, powstały w Cegielskim, oglądany przez tysiące potem na lizbońskim EXPO. Teraz wrócił na obrzeża Poznania, stał się arką. Dla wygnañców, uciekinierów z dzisiejszego świata, z miejsc, gdzie nadzieja przestała istnieć, skąd trzeba uciec, by się schronić na mitycznym statku — arce nadziei”.

/Włodzimierz Broniecki/